

KS. TADEUSZ REROŃ

NAGOŚĆ W SZTUCE. ASPEKT MORALNY

Ciało ludzkie jest odwiecznie przedmiotem kultury w najszerszym rozumieniu tego słowa. Toteż człowiek, jako podmiot kultury, który w swoją kulturotwórczą działalność angażuje całe swoje człowieczeństwo, obejmuje tym samym również swe ciało w prawdzie swej męskości i kobiecości. Nagość bowiem jest rzeczywistością człowieka, realistyczną prawdą o człowieku. Przed Bogiem człowiek jest zawsze nagi, odkryty do końca. Ale nagość człowieka wobec człowieka jest zadaniem. Trudnym zadaniem, ponieważ wymaga odnalezienia właściwego wymiaru, jaki dla człowieka zamierzył jego Stwórca-Bóg. Dlatego nagość może być pojęta wyłącznie z świadomością, że to jest trudne zadanie, w którym człowiek może odnaleźć, ale może także utracić samego siebie. Nagość może być przejawem prawdziwej osobowej ludzkiej miłości, ale może też stać się klęską, utratą wartości, bezwstydem.

Problem nagości nie jest tylko zagadnieniem estetycznym, ale przede wszystkim etycznym. Podejmując zagadnienie nagości w sztuce, należy odpowiedzieć na następujące pytania: Czy ciało w swej nagości może być tematem dzieła artystycznego oraz treścią komunikowania społecznego? Czy pokazanie nagości nie wiąże się z obwinieniem o pornografię lub pornowizję?

1. CIAŁO LUDZKIE JAKO TEMAT DZIEŁA SZTUKI

Na przestrzeni epok ludzkiej kultury i twórczości artystycznej ciało ludzkie było i jest nadal tematem-opisem dzieł sztuki, podobnie jak cała sfera miłości pomiędzy mężczyzną i kobietą oraz związane z tym obdarowywanie się męskością i kobiecością w ich cielesnym wyrazie. Opis nagości znalazł swoje miejsce także w Biblii. Według trady-

cji biblijnej kondycja rajska człowieka, o której wspomina Księga Rodzaju, nie przewidywała szaty. „Chociaż mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu” (Rdz 2,25). Dopiero po grzechu „otworzyły się oczy obojga i poznali, że są nadzy; spleli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski” (Rdz 3,7). Człowiek był nagi. Szata pojawiła się wraz z jego upadkiem. Ciało ludzkie, jako dzieło Boże, było samo w sobie dobre i z natury rzeczy nie miało części, które byłyby obiektywnie gorsze lub lepsze jedne od drugich. Stąd też nagość sama w sobie nie mogła być zła. Dopiero po upadku człowieka rajska nagość włączona została w prawa chaosu, wynikłe z grzechu.

W Biblii nagość miała różne znaczenia. Rozumiano nagość niekiedy jako znak bezsilności oraz duchowej i moralnej nędzy. W tym sensie można przyjąć słowa Hioba: „Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wrócę” (Hi 1,21). Podobnie pisał Kohelet, że człowiek „jak wyszedł z łona swej matki nagi, tak znowu odejdzie, jak przyszedł, i nie wyniesie z swej pracy niczego, co mógłby w ręku zabrać ze sobą” (5,14).

Z kolei podstępne obnażenie nagości drugiej osoby było czynem niegodnym i zasługującym na starotestamentowe „biada”: „Biada temu, co zmusza bliźniego do picia, pucharem swego jadu go upaja, by się przyglądać jego nagości” (Ha 2,15). Nieco wcześniej, w Księdze Rodzaju (9,19-26), negatywnie ocenione zostało zachowanie się Chama wobec nagości swego ojca Noego, który leżał obnażony w swoim namiocie.

Człowiek zawsze pragnął ukazać się ogołocony z wszelkich przeszkód, które mogłyby stanąć między nim a bóstwem i nagość nie stanowiła przeszkody w relacjach między bóstwem i człowiekiem. Ludziom starożytnego Wschodu nie było obce zjawisko nagości rytualnej czy sakralnej. Kapłani sumeryjskich bogów stawali przed nimi nago¹. Z kolei zmarły wchodzący do królestwa podziemi, którym rządziła bogini Ereszkigal, zobowiązany był zrzucić z siebie szaty i nago stanąć przed boginią. Także w księgach Starego Testamentu znaleźć można tego przykłady. Mikal, córka Saula, wyśmiewała się z Dawida, gdy ten podczas przenosin Arki Przymierza do Namiotu Spotkania na Syjonie tańczył przed Arką Pana (2 Sm 6,20). Nagość łączona była niekiedy z czynnością prorokowania. Tak prorokował

¹ Por. M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989, s.133.

Saul: „Wtedy zdjął swe szaty i prorokował w obecności Samuela, i upadł, [i leżał] nagi przez cały dzień i całą noc” (1 Sm 19,24).

Nagość w Nowym Testamencie jest symbolem stanu ludzkiej egzystencji, w której wszystko jest jawne, w której nie ma nic ukrytego przed Bogiem (por. Hbr 4,14). Oznacza ona także stan ludzi, którymi gardzono, np. więźniów, niewolników, prostytutki, obłąkanych, potępionych przez społeczeństwo. Nagość mogła wynikać z nędzy lub ze świadomego wyboru. Do nagości pochodzącej z biedy materialnej nawiązuje Chrystus, gdy mówi: „byłem nagi, a nie przyodzialiście mnie” (Mt 25,36). Dla św. Pawła nagość wynikająca z wyboru i znoszona dla Chrystusa była powodem do chluby (2 Kor 11,27).

We wczesnym chrześcijaństwie znane były również przypadki nagości sakralnej. Dotyczyło to przede wszystkim udzielania sakramentu chrztu św., podczas którego, gdy odbywał się w basenie chrzcielnym lub w wodzie bieżącej, zdejmowano szaty. Stąd też przy chrzcie dorosłych osobno chrzczono kobiety i osobno mężczyźni. Cyryl Jerozolimski w jednej z katechez, skierowanej do nowo ochrzczonych, mówił: „Jakaż tu cudowna rzecz. Stanęliście nadzy wobec wszystkich i wcale się nie wstydzieli. Zaprawdę byliście obrazem pierwszego stworzonego człowieka, Adama, który był nagi w raju, a jednak wcale się nie wstydził tego”².

W historii literatury i sztuki, w dziejach ludzkiej kultury nagość jest tematem stale obecnym i szczególnie ważnym. Odsłania on właściwy kształt i wymiar człowieka w jego cielesności oraz oblubieńcze znaczenie tej kobiecości i męskości wpisane w wewnętrzną strukturę ludzkiej osoby. Są na przestrzeni różnych epok, poczynając od starożytności, zwłaszcza w wielkim okresie klasycznej sztuki greckiej, dzieła sztuki mające za temat ciało ludzkie w jego nagości, których oglądanie pozwala skupić się na całej prawdzie człowieka³. Dzieła te noszą w sobie ukryty pierwiastek sublimacyjny, doprowadzający odbiorcę poprzez ciało do osobowej tajemnicy człowieka. Obcując z takimi dziełami, widz nie czuje się zdeterminowany ich treścią w kierunku pożądanego patrzenia. Uczy się raczej oblubieńczego sensu ciała, który jest miarą czystości serca.

² Za: Lurker, dz. cyt., s. 134.

³ Por. S. Kobieltus, *Nagość jako symbol i wartość w kulturze średniowiecza*, „Communio” (pol.) 11 (1991) nr 4, s. 109.

Malarze renesansu, ukazując ludzką nagość, szukali nie tylko dokładności anatomicznej jego budowy, ale przede wszystkim prawdy o człowieku. Trzeba by sięgnąć do raju, gdzie para ludzi stała w pełni prawdy przed Stwórcą. Nawiązuje do tego szczególnie sztuka okresu Odrodzenia. Ów człowiek bezbronny i ukazany w kontekście piękna ogrodu Edenu zdaje się nawiązywać do symbiozy całego dzieła stworzenia i harmonii stanu szczęśliwości, bez materialnych osłonek. Artyści podejmując temat Sądu Ostatecznego, choćby Memling czy Grünewald, ukazywali osądzanych ludzi jako zupełnie nagicz⁴. Nie tylko więc prawda oczu, prawda twarzy, ale prawda całego ciała człowieka jest odbiciem i symbolem prawdy o całym człowieku, także o stanie jego duszy⁵.

Ale są także dzieła sztuki, które budzą sprzeciw w sferze osobowej wrażliwości człowieka ze względu na jakość i sposób jego odtworzenia, czyli ukazania artystycznego. O tym sposobie, o tej jakości mogą stanowić różne współczynniki dzieła czy reprodukcji, a także wielorakie okoliczności, często natury bardziej technicznej niż artystycznej. Poprzez te wszystkie elementy staje się dostępna odbiorcy podstawowa intencjonalność dzieła sztuki. Jeśli osobowa wrażliwość odbiorcy reaguje sprzeciwem, dezaprobatą, to dlatego, że w tej intencji odkrywa uprzedmiotowienie człowieka i sprowadzenie go do pozycji przedmiotu użycia, który ma służyć zaspokojeniu pożądlivosti.

U podstaw dzieł o charakterze pornograficznym stoi, zdaniem Jana Pawła II „owo uporczywe nastawienie, traktujące istotę ludzką nie jako osobę, ale jako rzecz, jako przedmiot kupna-sprzedaży będący na usługach egoistycznego interesu i samozadowolenia” (FC 24)⁶. Nastawienie to rodzi gorzkie owoce, jakimi są m.in. pogarda dla mężczyzny i kobiety, niewolnictwo, ucisk słabszych, pornografia, prostytutkę i różne formy dyskryminacji na polu wychowania, na polu zawodowym czy przy wynagrodzeniu za pracę.

⁴ Por. M. Walicki, *Sąd Ostateczny*, Warszawa 1977.

⁵ Jan Paweł II, *Wobec dzieła genialnego artysty*. Przemówienie do uczestników sympozjum „Michał Anioł i Kaplica Sykstyńska” [31 II 1990], „Osservatore Romano” (pol.) 11 (1990) nr 2-3, s. 16.

⁶ Pojęcie pornografia pojawiło się później z języka angielskiego. Tradycyjna terminologia posługiwała się wyrażeniem *ob-scaena*, wskazując w ten sposób na wszystko, co nie powinno znaleźć się na oczach widowni, co winno być otoczone należyłą dyskrecją, nie powinno być poddane bez wyboru ludzkim spojrzeniom.

2. KRYTERIA OCENY ETYCZNEJ UKAZYWANIA NAGOŚCI W SZTUCE

Z opisu niektórych form przedstawiania nagości wynika, że zagrażają one człowiekowi, mogącemu być przedmiotem użycia. Dlatego te działania muszą być obwarowane całym zespołem wymagań i ograniczeń. Wszystkie one dyktowane są względem na dobro człowieka, jego godność naturalną i nadprzyrodzoną⁷. Człowiek nie może być traktowany jako zwykły obiekt – model, gdyż stanowi on świat *sui generis* – sam dla siebie, istotę obdarzoną świadomością i wolnością.

Przystępując do ukazania kryteriów oceny etycznej, zatrzymać się należy przy człowieku – wysuwając go jako kryterium oceny. Moralne problemy związane z ukazywaniem nagości w sztuce należy rozpatrywać, konfrontując je z założeniami właściwej chrześcijańskiej antropologii, tzn. z wizją człowieka w perspektywie dzieła stworzenia i zbawczego dzieła Chrystusa.

Kryteria oceny etycznej skupiają się na dobru osoby ludzkiej – jako centrum odniesienia przy wszelkim wartościowaniu etycznym. Mają ukazać także relacje danej osoby do innych osób żyjących w społeczności, a więc wymaganie liczenia się przez nią z dobrem wspólnym.

Wysunięcie dobra osoby ludzkiej za kryterium oceny etycznej ukazywania jego nagości w sztuce wymaga wyjaśnienia, co ono znaczy. Dobro to tkwi w godności człowieka. Vaticanum II uznało ją za tak niezwykłą, że sam Bóg na nią zważa (por. DWR 11). Jeśli ona u Stwórcy zasługuje na taki szacunek, to również człowiek ma prawo do podobnego odniesienia. Sobór, mówiąc o godności osoby ludzkiej, odwołuje się do integralnej wizji człowieka jako podstawy uzasadniającej tę godność (KDK 12). W podobny sposób uzasadnia tę godność Jan Paweł II w swoich enuncjacjach⁸.

Integralną chrześcijańską naukę o godności człowieka Jan Paweł II streścił w następujących słowach: „każdy byt ludzki posiada god-

⁷ Por. I. Mroczkowski, *Osoba i cielesność. Moralne aspekty teologii ciała*, Płock 1994, s. 106.

⁸ Na szczególną uwagę zasługują: adwentowe rozważania na audiencjach śródowych w czasie I roku pontyfikatu, pierwsze orędzie Bożonarodzeniowe, większość przemówień w czasie pielgrzymki do Meksyku, oraz przemówienie na 34. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Nowym Jorku i wizyty w siedzibie ONZ ds. Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO) w Paryżu.

ność, która niezależnie od tego, że osoba istnieje zawsze w konkretnym kontekście społecznym i historycznym – nigdy nie może być umniejszana, okaleczona lub zniszczona, lecz przeciwnie, powinna być uszanowana i chroniona⁹. „Ażeby stworzyć kulturę, trzeba do końca i integralnie widzieć człowieka jako szczególną, samoistną wartość, jako podmiot, związany z osobową transcendencją. Trzeba tego człowieka afirmować dla niego samego, nie dla jakichkolwiek innych racji czy względów – jedynie dla niego samego”¹⁰. Z tej zatem niezwyklej godności i wrodzonego dostojeństwa właściwego każdemu człowiekowi płyną określone konsekwencje w postaci przysługujących mu szczególnych uprawnień.

Do jednych z nich należy prawo do szacunku i intymności w jego strukturze cielesno-duchowej. Dla Kościoła człowiek jest bowiem istotą biopsychiczną. Cieleśność nie jest u niego dodatkiem, ale czynnikiem istotnym w strukturze jego osoby. W bycie i działaniu ludzkim łączą się, krzyżują i zachodzą na siebie obie rzeczywistości: materialna i duchowa. To są dwa niepodzielne wymiary ludzkiej egzystencji. Świat ducha otwiera się przez ciało na świat zewnętrzny. Dusza i ciało stanowią i wyrażają człowieka w integralnej jedności, tak że można o nim zamiennie orzekać jako o duszy wcielonej i ciele ożywionym duchem. Z tego powodu nie da się człowieka sprowadzić tylko do świata przyrody. Stwierdza to wyraźnie Sobór Watykański II: „Nie myli się człowiek, gdy uważa się za wyższego od rzeczy cielesnych, a nie tylko za cząstkę przyrody. Albowiem tym, co zawiera jego wnętrze, przerasta człowiek cały świat rzeczy” (KDK 14). Nie godzi się więc obnażać człowieka bez jego zgody ani wystawiać jego nagiego ciała do publicznego oglądania.

Na straży godności człowieka stoi czystość¹¹. Człowiek o wyrobionej wrażliwości osobowej z wewnętrznym oporem przekracza granice swego wstydu. Zaznacza się to nawet w sytuacjach, które usprawiedliwiają potrzebę obnażenia ciała, jak np. przy badaniach lekarskich. Człowiek nie chce stawać się przedmiotem dla innych

⁹ Jan Paweł II, Przemówienie na 34 sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Nowym Jorku [2 X 1979], AAS 71 (1979), s. 1153.

¹⁰ Jan Paweł II, Przemówienie podczas wizyty w siedzibie ONZ ds. Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO) w Paryżu [2 VI 1980], AAS 72 (1980) s. 1153.

¹¹ Por. E. Fert, *Wychowanie do czystości w nauczaniu Jana Pawła II*, Kielce 1998, s. 16.

poprzez swoją anonimową nagość ani też nie chce, aby inny człowiek stawał się dla niego w ten sposób przedmiotem. Oczywiście nie chce o tyle, o ile kieruje się poczuciem godności ludzkiego ciała. Różne bowiem motywy mogą skłaniać, pobudzać, a nawet przynaglać do tego, ażeby postępował wbrew temu, czego domaga się godność ciała ludzkiego połączona z osobową wrażliwością¹². Pożądliwość ciała na różne sposoby daje o sobie znać, zarówno w wewnętrznych poruszeniach serca ludzkiego, jak w też w całym klimacie stosunków międzyludzkich i obyczajów społecznych.

Szczególne godność i wartość człowieka oraz jego transcendentne przeznaczenie sprawiają, iż nie tylko ma on prawo do nienaruszalności swoich uprawnień, ale jeszcze jest godny miłości, zasługuje na miłość¹³. Miłość rozumiana jako relacja międzyludzka nie ma charakteru statycznego, ale dynamiczny. Cechuje ją dążenie do jakiejś wspólnoty osób, gdzie każda, zachowując swoją odrębność osobową, razem tworzą jedność międzyludzką. Jedność ta realizuje się w procesie dawania i przyjmowania zakładającym odrębność osób, w którym dokonuje się wymiana dóbr. Do istoty osoby ludzkiej należy właśnie to, że może wchodzić w relację z innymi osobami.

Nagie ciało ludzkie w całej prawdzie męskości i kobiecości ma znaczenie daru osoby dla osoby. Etyczna prawidłowość nagości jest ściśle związana z układem odniesienia jako układem oblubieńczym, w którym obdarowanie z jednej strony spotyka się z właściwą odpowiedzią na dar. Odpowiedź taka stanowi o wzajemności obdarowania. Artystyczne uprzedmiotowienie ciała ludzkiego w jego męskiej lub kobiecej nagości, aby uczynić go najpierw modelem, z kolei tematem dzieła sztuki, jest przeniesieniem poza właściwy dla niego układ międzyosobowego oddania. Stanowi ono wyrwanie ciała ludzkiego z tego układu w wymiar uprzedmiotowienia fotograficzno-filmowego.

W każdym z tych wymiarów ciało ludzkie traci znaczenie daru, a staje się przedmiotem przeznaczonym dla wielorakiego poznawania, poprzez które patrzący przyswajają, a nawet przywłaszczają sobie to, co bytuje na poziomie daru osoby dla osoby. Co prawda, to przy-

¹² Por. W. Półtawska, *Wstyd i wstydlivość jako afirmacja tajemnicy*, w: *Jan Paweł II. Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1981, s. 206.

¹³ Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, s. 78.

właszczenie zachodzi już na innym poziomie przedmiotu artystycznego przetworzenia czy odtworzenia, jednak z punktu widzenia etosu ciała istnieje tu pewien problem. Problem ten ma swoje stopnie nasilenia w zależności od motywów i okoliczności, zarówno od strony działania artystycznego, jak też od strony poznania dzieła sztuki.

Istnieje różnica między sytuacją pierwotnej niewinności, w której „oboje byli nadzy i nie odczuwali wstydu” (Rdz 2,25), a sytuacją grzeszności, w której pomiędzy mężczyzną i kobietą wraz ze wstydem zrodziła się potrzeba intymności własnego ciała. W człowieku potrzeba ta służy również zabezpieczeniu daru i możliwości wzajemnego obdarowania. Potrzeba ta kształtuje też sposób postępowania człowieka jako przedmiotu kultury. Jeśli kultura wykazuje dążenie do okrywania nagości, to nie tylko z motywów klimatycznych, ale w związku z podnoszeniem się wrażliwości osobowej człowieka¹⁴.

Nagość – zarówno jako dar, oraz jako przyjęcie tego daru – domaga się wysiłku w kierunku oczyszczenia. Autor *Miłości i odpowiedzialności* oraz *Osoby i czynu* mówi dlatego o samoopanowaniu i samoposiadaniu, jako niezbędnym warunkiem obdarowania osoby przez osobę¹⁵. Bez posiadania siebie człowiek nie może być darem dla drugiego. Nagość przestaje być darem, gdy człowiek nie panuje w pełni nad sobą i nie czyni wysiłku w celu odkrycia głębi znaczeń. Nagość łatwo może stać się źródłem poniżenia osoby i utraty jej człowieczeństwa. Do tej właśnie sytuacji odnoszą się słowa Chrystusa o pożądlivosti spojrzenia. Spojrzeniem można człowieka ocalić i wynieść do właściwej mu godności, ale można także poniżyć i zniszczyć. Można w nagości nie dostrzec daru osoby, można w ciele nie dostrzec człowieka i można przez nagość unicestwić miłość, skrzywdzić siebie i drugiego. Nagość jest darem przez głębię treści. Może być wielkim darem miłości, czystym obdarowaniem, przejawem prawdziwej osobowej ludzkiej miłości, ale może też stać się klęską, utratą wartości, bezwstydem.

Ograniczając ciało człowieka do dzieła sztuki, należy podkreślić, że czym innym jest żywe ciało człowieka, kobiety lub mężczyzny, a czym innym zaś jest ciało jako model dzieła sztuki, jak w plastyce,

¹⁴ Rozwojowi autentycznie ludzkiej kultury obyczajów przeciwna jest anonimowa nagość człowieka, co potwierdza się w życiu ludów pierwotnych.

¹⁵ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, dz. cyt., s. 173; por. także, *Osoba i czyn*, Kraków 1985, s. 214.

rzeźbie czy malarstwie. W tym samym szeregu można postawić film czy fotografię artystyczną. Z punktu widzenia ciała w jego nagości, które jest tematem sztuki, zachodzi w tym wypadku istotna różnica. W malarstwie czy rzeźbie człowiek-ciało jest zawsze modelem poddanym swoistemu przetworzeniu ze strony artysty. W filmie oraz w fotografii artystycznej, nie przetwarza się modelu, ale odtwarza się żywego człowieka, w związku z czym nie jest on modelem dzieła sztuki, lecz przedmiotem reprodukcji.

3. OCENA ETYCZNA UKAZYWANIA NAGOŚCI W SZTUCE

Na przestrzeni całych epok ludzkiej twórczości artystycznej ciało ludzkie było i jest modelem-tematem dzieł sztuki, podobnie jak cała sfera miłości pomiędzy mężczyzną i kobietą oraz związane z tym obdarowywanie się męskością i kobiecością w ich cielesnym wyrazie. Sztuka jest przecież swoistym przetworzeniem życia. W życiu jest światło i cień, piękno i brzydota, dobro i zło. W wizji artysty wszystko to musi być obecne. Artysta winien korzystać ze swobody twórczej w przedstawianiu ciała ludzkiego¹⁶. Podejmując ten temat, musi on być jednak świadomy pełnej prawdy przedmiotu, całej skali wartości, jakie z nim się łączą. Sam musi je prawidłowo przeżywać.

Twórca ukazujący nagość ciała ludzkiego winien wziąć pod uwagę całą sferę wartości, wobec których nie może pozostawać obojętny ze względu na godność człowieczeństwa, na osobowy charakter i wymowę ludzkiego ciała. Wszystkie te treści i wartości mogą być poprzez dzieło, także poprzez działalność środków audiowizualnych, kształtowane i pogłębiane, ale mogą też być zniekształcane i niszczone „w sercu” człowieka¹⁷.

Są na przestrzeni epok dzieła sztuki mające za temat ciało ludzkie w jego nagości, których oglądanie pozwala na skupienie się na całej prawdzie człowieka. Dzieła te noszą w sobie ukryty pierwiastek sublimacyjny, który doprowadza widza do osobowej tajemnicy człowieka. Obcując z takimi dziełami, gdzie nie czuje się on zdeter-

¹⁶ Por. H. Nadrowski, *Prawda o Bogu i człowieku poprzez sztukę*, „Communio” (pol.) 7 (1987) nr 4, s. 70.

¹⁷ Jan Paweł II, Audienca generalna. Problem „pornografii” i „pornowizji” [29 IV 1981], w: *Jan Paweł II. Nauczanie papieskie*, t. IV, 1, Poznań 1989, s. 511.

minowany ich treścią w sensie pożądanego spojrzenia, uczy się oblubieńczego sensu ciała¹⁸. Istnieją jednak i takie, które budzą sprzeciw w sferze osobowej wrażliwości człowieka ze względu na jakość i sposób jego odtworzenia, czyli ukazania artystycznego¹⁹.

O tym sposobie, o tej jakości ukazania nagości mogą stanowić różne współczynniki dzieła czy reprodukcji, a także wielorakie okoliczności, będące bardziej natury technicznej niż artystycznej. Poprzez te elementy staje się dostępna odbiorcy podstawowa intencjonalność dzieła ukazującego nagość. Jeśli odbiorca reaguje sprzeciwem, dezaprobatą, to dlatego, że w intencji autora dzieła sztuki ciało sprowadzone zostało do pozycji przedmiotu użycia, które ma służyć zaspokojeniu pożądliwości.

Dla Jana Pawła II ciało ludzkie w całej prawdzie swej męskości i kobiecości ma znaczenie daru osoby dla osoby. Etyczna prawidłowość nagości z racji godności osoby-modelu jest związana z układem odniesienia, jakim jest układ oblubieńczy, gdzie obdarowanie spotyka się z odpowiedzią na dar. Ciało ludzkie w swej nagości jako wyraz osoby oraz jako jej dar, czyli znak powierzenia i oddania siebie drugiej osobie, świadomej daru i zdecydowanej odpowiedzieć na ten dar w sposób osobowy, staje się źródłem międzyosobowej komunikacji. Ta komunikacja międzyosobowa wchodzi w układ komunii osób, z niego wyrasta i w jego obrębie się rozwija. Z uwagi na dużą wartość ciała w tym układzie uczynienie ciała w jego nagości przedmiotem-tematem dzieła sztuki lub reprodukcji audiowizualnej jest pewnym problemem. Chodzi o to, że ten moment daru może zostać zawieszony w wymiarze niewiadomego odbioru i nieprzewidywalnej odpowiedzi. Może być zagrożony w tym sensie, że może stać się anonimowym przedmiotem przywłaszczenia: przedmiotem nadużycia²⁰.

Wzajemne obdarowanie zanika także wtedy, gdy zostaje przekroczona granica wstydu, czyli osobowej wrażliwości na to, co wiąże się

¹⁸ Por. Jan Paweł II, Audienca generalna. *Czy ciało ludzkie może być tematem dzieła artystycznego* [6 V 1981], w: *Jan Paweł II. Nauczanie papieskie*, t. IV, 1, Poznań 1989, s. 533.

¹⁹ Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu. *Odpowiedź duszpasterska Pornografia i przemoc w środkach społecznego przekazu* [7 V 1989], „Pismo Okólne. Biuletyn Informacyjny Biura Prasowego Episkopatu Polski” 23 (1990) nr 20, s. 15.

²⁰ Por. I. Mroczkowski, *Między fascynacją i uprzedmiotowieniem. Teologiczno-moralny wymiar cielesności ludzkiej*, „Ethos” 11 (1996) nr, s. 201.

z ciałem ludzkim, z jego nagością. Zostaje wówczas naruszone prawo do intymności ciała w jego męskości lub kobiecości²¹. Jeśli przy odbiorze dzieła sztuki powstaje poczucie wstydu, to ze względu na przeniesienie w wymiar „komunikacji społecznej”, a więc uczynienie publiczną własnością tego, co w odczuciu człowieka należy do międzyosobowego odniesienia i w jej obrębie odpowiada integralnej prawdzie o człowieku. W takim przedstawieniu to, co należy do porządku daru i obdarowania osoby przez osobę, zostaje jako temat wyrwane z podłoża, by stać się anonimowym przedmiotem²².

Jan Paweł II przypomina ludziom sztuki, że integralna prawda o człowieku stanowi podstawę normy, według której kształtuje się dobro lub zło określonych działań. Toteż apeluje do artystów, by w swych dziełach uwzględniali fakt, że „świat jest odkupiony przez Chrystusa: odkupiony jest człowiek, odkupione jest ciało ludzkie”²³. Odbiorcy, obcując z dziełami sztuki, spodziewają się, że dzięki nim poznają lepiej swoją drogę i przeznaczenie.

Cała prawda o człowieku stwarza wyraźne granice, których nie wolno artyście przekraczać. Artysta musi więc uznać i przestrzegać ich, czyniąc ciało ludzkie tematem sztuki, czy audiowizualnej reprodukcji. Nie może proponować, aby te granice przekraczali wraz z nim ci, którzy są zapraszani do oglądania.

Proces artystycznego tworzenia nie tylko zdąża do „materializacji” modelu, ale również do ukazania tego, co jest ideą artysty, a w czym wyraża się jego wewnętrzny świat wartości. Dokonuje się w tym procesie pewne przetworzenie człowieka-modelu, w całej prawdzie uzewnętrzniającej się w jego męskości i kobiecości. Zwrócić należy uwagę, że widz, którego artysta zaprasza do oglądania dzieła, obcuje nie tylko z obiektywną prawdą modelu, ale obcuje z wewnętrzną treścią przedmiotu, jaką twórca wypowiedział. Dlatego ważny jest system wartości, jaki on przyjmuje twórca.

²¹ Por. J. Pięgsa, *Człowiek – istota moralna. Prawda i wierność. Godność życia ludzkiego. Prawo do życia i ochrona życia. Płciowość jako dar i zadanie*, Opole 2000, s. 275.

²² Anonimowość ta wynika z upowszechnienia obrazu-reprodukcji ciała ludzkiego uprzedmiotowionego za pomocą technik odtwarzania, które istotnie różnią się od przetwarzanego modelu właściwego dla dzieła sztuki, przede wszystkim w plastyce.

²³ Jan Paweł II, List do artystów [4 IV 1999], w: F.W. Bednarski, *Teologia kultury*, Kraków 2000, s. 178.

Ukazywanie nagości w sztuce ma ścisły związek z procesem „widzenia”, czyli odbioru dzieła. Między intencjonalnością twórcy i odbiorem zawiera się cały proces komunikacji. Pomiedzy „obrazem” a „widzeniem” zachodzi sprzężenia zwrotne. O ile tworzenie obrazu nakłada na artystę zobowiązania natury nie tylko estetycznej, ale także etycznej, o tyle „widzenie” nakłada podobne zobowiązania na tego, który jest odbiorcą dzieła. Należą do nich m.in.: „oglądanie” w sensie szukania prawdy, selekcja, postawa krytyczna i odwaga w obronie prawdy i dobra.

4. UWAGI KOŃCOWE

Nie można się zgodzić z przedstawicielami naturalizmu, którzy powołując się na prawo do wszystkiego, co ludzkie, w dziełach sztuki, twierdzą, że działają w imię realistycznej prawdy o człowieku. Właśnie ta prawda o człowieku domaga się uwzględnienia zarówno poczucia intymności ciała, jak też związanej z męskością i kobiecością tego ciała prawidłowości daru, w której odzwierciedla się wewnętrzna tajemnica człowieka. Właśnie ta prawda musi być uwzględniana również w porządku artystycznym, jeżeli chce się mówić o pełnym realizmie.

Przeżywanie ciała ludzkiego w całej prawdzie jego męskości i kobiecości winno odpowiadać godności tego ciała oraz jego znaczeniu w budowaniu komunii osób. Jest to jeden z podstawowych wymiarów ludzkiej kultury rozumianej jako uszlachetniająca afirmacja tego, co ludzkie. Potwierdzeniem chrześcijańskiej zażyłości z cielesnością jest teologia ciała Jana Pawła II. Przed współczesnymi teologami stoi zadanie ujęcia cielesności w kontekście całej natury osoby ludzkiej. Trzeba je podejmować poprzez dialog teologa zarówno z biblistą, jak i z filozofem reflektującym nad istotą cielesności.

Do prawdy o człowieku, ujętej w formę wyrazu artystycznego, powinien aktywnie podejść zarówno twórca, jak i odbiorca. Odpowiedzialna twórczość artystyczna ma przewyżczać anonimowość ciała ludzkiego jako przedmiotu „bez wyboru”, szukając na drodze twórczego trudu takiego artystycznego wyrazu prawdy o człowieku w jego kobiecości i męskiej cielesności, która zostaje zadana widzowi, czyli każdemu odbiorcy. Od niego z kolei zależy, czy zdobędzie się na własny wysiłek, aby przybliżyć się do tej prawdy, czy też pozostanie tylko powierzchownym konsumentem wrażeń, wykorzystującym spotkanie z anonimowym ciałem-tematem na poziomie wła-

snej zmysłowości, która sama z siebie reaguje na swój przedmiot właśnie „bez wyboru”. Artysta jako człowiek winien respektować właściwą hierarchię wartości, poczuwać się do odpowiedzialności za swoje dzieła.

Zagadnienie pornografii jest wołaniem o „klimat sprzyjający czystości”. Stąd odbiorcy mają prawo wymagać, by środki społecznego komunikowania stanowiły pozytywne narzędzia budowania społeczeństwa i wspierały podstawowe wartości rodziny. Mają oni także prawo do ochrony najmłodszych członków przed ujemnymi wpływami i nadużyciami ze strony środków przekazu społecznego. Nie tylko od sprawujących władzę chrześcijanie winni domagać się poszanowania istniejącego w społeczeństwie systemu norm moralnym, ale od wszystkich, także od artystów.